Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 4 października 1935 r. Cena egzemplarza 15 gr.

PRENUMERATA
kosztuje z dostawą w miejscu:
miesięcznie . . . —.70 Zł
kwartalnie . . . 2.— „
półrocznie . . . 4.— „
rocznie . . . . 8.— „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie . . . —.90 Zł
kwartalnie . . . 2.50 „
półrocznie . . . 5.— „
rocznie . . . . 10.— „

HASŁO

OGŁOSZENIA
Strona . . . 350.— Zł
1/2 strony . . . 175.— „
1/4 „ . . . 90.— „
1/8 „ . . . 45.— „
1/16 „ . . . 30.— „
1/32 „ . . . 15.— „
Przed tekstem 100 % drożej
W tekście 50 % drożej
Drobne za słowo 30 groszy

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Wigury 2, róg Brodzińskiego. P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 38 Adres Redakcji i Administracji: Wigury 2 (Moniuszki) Rok X

Jednakże... trzeba pięścią w stół

Jeden wypadek chociażby najbardziej jaskrawy nie daje pełnego obrazu cech i charakteru narodu.

Można czasem popełnić błąd, może czasem dyplomacja niedociągnąć, może nawet temperament rzucić cały naród w pewnej chwili na błędną drogę, wypaczając jego prostolinijność dżentelmeńską w skośną awanturnika.

Dlatego nie godzi się sądzić całego narodu z jednej — powiedzmy łagodnie wybujałości, czy to jakiegoś odłamu tego społeczeństwa, czy nawet rządu.

Polskie społeczeństwo nazwać można najbardziej tolerancyjnem ze wszystkich członków w konglomeracie związków świata.

Gościnne aż do przesady, uważające właśnie tę cechę za decydującą w współzawodnictwie o wartości kulturalne, tolerancyjne wobec obcych, aż czasem do samozaparcia się, nie uznające w żadnym wypadku zawiści lub mściwości, daje często pole małym nawet sąsiadom do tak zwanego tańczenia sobie na głowie.

Niezwykła ta tolerancja nie oznacza ani braku sił, ani niezrozumienia wysokiej godności wielkiego narodu. Wręcz przeciwnie — w olbrzymim przeświadczeniu swej potęgi i swej wielkiej roli w dziejach świata — z pewną łagodnością i wybaczalnością patrzy na miotanie się narodów, niedostatecznie jeszcze wyrobionych.

Jednak wszystko musi mieć swe granice.

Zrozumiał to nawet awanturniczo-polityczny Waldemaras, który zachowując się przez pewien czas jak najzuchwalsze „enfant terrible" — w pewnej chwili zrozumiał, że dalej iść nie można, bo wielki a łagodny sąsiad skórę zbije.

To co było dla Waldemarasa wreszcie zrozumiałe — nie chcą nasi mali sąsiedzi Czesi zrozumieć. Aby sobie całkiem jasno przedstawić całą perfidję taktyki tych naszych „braci słowian", musimy sięgnąć wstecz do czasów, kiedy Polska się do nowego żywota podnosiła, kiedy Orzeł biały łomotał swemi skrzydłami o słupy graniczne obcych mocarstw, które podstępnie na ziemiach polskich swoje wytyczyli granice.

Historja naszego odrodzenia łączy się stale ze złą wolą i podstępem naszego czeskiego sąsiada. **Podstępni, przez wyrobioną na metodach wiedeńskiego Burgu dyplomację, zdołali Czesi oderwać nam nasze rdzennie polskie ziemie, zaludnione przez rdzennych Polaków, czyniąc jeszcze gwałt wobec świata, że krzywda właśnie im się dzieje.**

Otrzymawszy dawne ziemie polskie, starają się w pierwszym rzędzie spauperyzować je do ostatnich granic, poczem wynarodowić. Pierwsze im się udaje, gdyż w czasach, gdy całe Czechy słyną z prosperity — ziemie polskie z całą świadomością i bezwzględnością zostają doprowadzone do ostatecznej nędzy. Drugie — ta długa i bezowocna walka podstępu, złości, przemocy z miłością do macierzy — do języka ojczystego. **I oto zabrania się budowy szkół, zmusza się do uczęszczania polskich dzieci do szkół czeskich pod groźbą utraty pracy itd.** Więzienia, bicia, pozbawienie chleba — oto metody Czechów wobec polskiej mniejszości narodowej.

I kiedy setki tysięcy naszych polskich braci jęczy pod zaborem czeskim, panowie Czesi, mieszkający na naszych ziemiach — mają się wcale dobrze.

Rozejrzyjmy się po naszych miastach, a zobaczymy dużą ilość kupców, przedsiębiorców, rzemieślników, specjalistów, robotników, żyjących wcale wygodnie i dobrze z naszego chleba. A przecież i u nas bezrobocie się panoszy, kryzys łamie naszą siłę gospodarczą. Nie należymy do tych ludzi, którzy z pianą w ustach żądają odwetu, jednak musimy domagać się, aby nasz Rząd z całą siłą i godnością zniewolił do respektowania swej mocarstwowości sąsiedzkie państewko — dalej do respektowania uchwał międzynarodowych o prawach mniejszości, wkońcu jednak, jeśli nasze upomnienia nie znajdą posłuchu, Rząd polski musi z całą bezwzględnością przeprowadzić sankcje karne i odwetowe.

W tej akcji ma Rząd za sobą całe polskie społeczeństwo, które z oburzeniem i boleścią spogląda na męki, jakie bracia nasi pod czeskim zaborem znosić muszą.

Na nowe tory gospodarcze

Żyjemy w przededniu wielkich wydarzeń w życiu gospodarczem naszego państwa.

Nowy rząd który się wyłoni w najbliższych dniach — oraz nowe ciała parlamentarne, które w tych dniach przystępują do pracy — będą się głowić nad zagadnieniem dzisiaj bodaj najważniejszem, a to znalezienia drogi do rozwoju gospodarczego kraju.

Zagadnienie to zajmuje najwybitniejsze umysły w państwie. Wypowiedzieli swe zapatrywania na przyszłość gospodarczą kraju, takie filary życia gospodarczego jak b. minister Kwiatkowski i Matuszewski, którzy aczkolwiek nie jednemi idą drogami, do jednego zdążają celu.

I dostojni lekarze i znachorzy polityczni wypisują sążniste recepty, gwoli uzdrowienia organizmu gospodarczego — a wszyscy zgadzają się w tem — że składnikiem najważniejszym tych recept to — uzdrowienie gospodarki wiejskiej nie przez nadmierne podniesienie cen produktów, tylko przez zmniejszenie świadczeń i przez udogodnienia spłat, dalej przez uprzemysłowienie miast i złagodzenie bezrobocia, przystosowanie cen produktów przemysłowych do cen wsi — dalej walka z monopolizacją, etatyzacją i kartelami.

Jesteśmy przekonani że rząd znajdzie drogi i odpowiednich ludzi w celu przeprowadzenia kategorycznie swych projektów.

Ważną rolę w tej akcji odegrają niezawodnie samorządy, które w swych ośrodkach będą musiały w myśl postanowień rządu, rzetelnie przystosować się do akcji naprawy gospodarczej. Trzeba to jasno wyrazić, że właśnie ta naprawa gospodarcza musi ze szczególną intenzywnością wyjść z ośrodków samorządowych, które

obecnie w dużej mierze grzeszą przez nierealną nieoszczędną i nieracjonalną politykę pospodarczą.

Nakazem chwili będzie bezwzględna oszczędność w administracji, zerwanie z bezmyślną i niemądrą polityką najmniejszego oporu, łatania dziur przez nadmierne opodatkowanie społeczeństwa cenami, za artykuły pierwszej potrzeby, jak prąd, woda, gaz i t. p.

W obecnej tak ważnej chwili losy samorządów spoczywać muszą w rękach wytrawnych gospodarzów, ktorzy daleko odejdą od metody życia z dnia na dzień i systemu przeładowania wszystkich ciężarów na głowy obywateli.

Z górą rok temu odbyły się w całej Polsce wybory do samorządów pod znakiem konieczności gospodarczych. Niestety wybory te nie wszędzie poszły po myśli rządu a to w tym sensie, że w wielu wypadkach postawieni na czele samorządu włodarze, nie dorośli do wysokości swych zadań. Ludzie ci obecnie w chwili ważkiej dla całokształtu gospodarczego kraju, będą musieli zrezygnować ze swych godności, aby nie stać się właśnie przeszkodą w pracy aktywnej Rządu.

W wyścigu pracy na arenie gospodarczej muszą stanąć ludzie wytrawni i światli, którzy samorządy ruszą z impassu gospodarczego.

Żywiołowa antyczeska manifestacja

We czwartek o godzinie 17-tej urządziło społeczeństwo tarnowskie żywiołową manifestację przeciwko czeskim gnębicielom naszych braci z za Olzy.

W manifestacji wzięło udział przeszło 5 tysięcy obywateli.

Na placu Kolejowym ukonstytułował się olbrzymi pochód na czele którego kroczyli Związek Legjonistów, Strzelec męski i żeński, ZZZ. Związek Inwalidów, Legja Inwalidów, pracownicy miejscy, Kombatanci Żydowscy, P. W., młodzież szkolna, oraz szerokie masy publiczności. W pochodzie brały udział orkiestry: kolejowa, mościcka. Organizacje wystąpiły ze Sztandarami oraz transparentami.

Pochód ruszył przez ulicę Kolejową, Krakowską na Plac Kazimierzà, gdzie do zebranych wygłosił płomienne przemówienie kierownik Sekretarjatu Rady Powiatowej B. B. W. R. prof. Mundała, w którem potępił perfidną politykę Czechów w stosunku do naszych braci z za Olzy, oraz podniósł bohaterskie stanowisko Polaków mieszkających na terytorjum czeskiem.

Podczas przemówienia podniosły się gromkie okrzyki przeciwko Czechom.

Po przemówieniu, orkiestry odegrały, Hymn Narodowy oraz I Brygadę; poczem prof. Mundała odczytał rezolucję protestującą przeciwko czeskim perfidnym atakom, oraz depesze do prezesa Sławka i Generalnego Inspektora Rydza-Śmigłego. Manifestację zakończono żywiołowymi okrzykami na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego i Gen. Inspektora Sił Zbrojnych Rydza Śmigłego.

W każdej szkole radjo

Radjofonja jako czynnik wychowania szkolnego, rozpowszechnia się coraz bardziej we wszystkich krajach. Programy radjowych audycyj szkolnych w różnych krajach rozmaicie bywają układane, zawsze jednak traktowane są jako uzupełnienie programu obowiązkowego, zasadniczego.

Dzieci szkolne — jak to potwierdza obserwacja nauczycieli — słuchają audycyj specjalnie dla szkół nadawanych z wielką uwagą i zainteresowaniem, znacznie większą niż wykładów specjalnie zaproszonych prelegentów. Wywierają one na dzieci ogromny wpływ, uwidaczniający się w rozmowach i zabawach.

Jest to zupełnie zrozumiałe. Radjo dla dzieci jest zawsze czemś niespodzianem i pełnem tajemniczości, czemś ciekawszem niż otaczająca codzienna rzeczywistość. Głos prelegenta radjowego dla dzieci, to więcej niż głos zwykłego człowieka, więcej nawet niż bezosobowy i w każdym wypadku taki sam druk książki. Głos prelegenta radjowego w umysłowości dziecka, dźwięk muzyki radjowej i brzmienie chóru, podniecają ciekawość dziecka, a co zatem idzie, zwiększają natężenie uwagi.

Lektura pozaszkolna uznana została oddawna jako niezbędny czynnik pomocniczy w nauce szkolnej. Teraz czas aby głośnik radjowy włączony został do arsenału niezbędnych pomocy w nauce szkolnej. Dostępność radja jest większa od dostępności teatru czy kina. Jest większa nawet od dostępności samej książki, gdyż odbiornik radjowy jest tańszy od bibljoteki, nie starzeje się jak bibljoteka i nie może go tak szybko „przeczytać“ bo codziennie daje coś innego i coś nowego. Nie znaczy to bynajmniej, że radjo zastąpić może bibljotekę i lekturę — wskazuje tylko na jego doniosłość i dostępność, jako czynnika równorzędnego z książką.

Polskie Radjo oddawna oceniło należycie znaczenie radja w szkolnictwie czego dowodem transmisje koncertów szkolnych, trwające już od szeregu lat. Dzięki tym transmisjom, nietylko młodzież szkolna w Warszawie ale wogóle cała młodzież w Polsce mogła słuchać dobrej muzyki ze specjalnemi objaśnieniami.

Dziś, kiedy władze szkolne pozwalają na słuchanie audycyj szkolnych w godzinach nauk, kiedy Związek Nauczycielstwa Polskiego udziela poszczególnym szkołom daleko idącej pomocy przy nabywaniu odbiorników radjowych — powstała możliwość powszechnej radjofonizacji szkół.

Powstaje kwestja kosztów tej radjofonizacji. W żadnym z krajów europejskich — nawet tak bogatych jak Anglja, Danja i Niemcy — nie rząd wyłożył pieniądzie na zaopatrzenie szkół w radjoodbiorniki, ale organizacje społeczne. W Polsce również zaopatrywania szkół w odbiorniki i ich dalsze utrzymywanie, musi się odbyć siłami obywatelskiemi. Władze państwowe oraz Polskie Radjo wszędzie i zawsze okażą największe poparcie moralne poczynaniom obywatelskim, jednak inicjatywa i cały wysiłek w poszczególnych miejscowościach muszą wyjść z łona miejscowego społeczeństwa.

Jak się to ma przejawić?

Najwłaściwiej byłoby stworzyć po wsiach i miasteczkach lokalne komitety „przyjaciół radjofonji“, które postarają się o zdobycie funduszów na zaopatrzenie w odbiorniki miejscowych szkół. Związek zaś Nauczycielstwa Polskiego umożliwi nabycie odbiornika po cenie hurtowej na raty. Jeszcze lepiej byłoby gdyby akcję tę podjęły koła rodzicielskie przy poszczególnych szkołach.

Z hasłem — „każdej szkole radjo“ — zacznijmy pracę z nowym rokiem szkolnym. Zrealizowanie tego hasła nie jest zbyt trudne, potrzeba tylko inicjatywy i dobrej woli. A dzieciom sprawi się najwspanialszy prezent, bo przyjemny, pożyteczny i zawsze nowy.

Z Sekcji oświatowej T. S. L. w Tarnowie

Dnia 30 września br. odbyło się posiedzenie Sekcji oświatowej T. S. L. pod przewodnictwem inspektora szkolnego Fr. Tomaszkiewicza. Na posiedzeniu ustalono plan pracy na rok 1935/6, który obejmuje: prowadzenie Centrali bibljotek ruchomych, zorganizowanie Koła prelegentów, przeprowadzenie konkursów dobrego czytania, zorganizowanie w Tarnowie Niedzielnego Uniwersytetu Wiejskiego T. S. L., oraz organizację nowych Czytelń T. S. L. w Zaczarniu i Łękawce.

Z Dąbrowy

Pod przewodnictwem wicestarosty Mgra Wankiewicza przy udziale inspektora szkolnego Fr. Tomaszkiewicza odbyło się zebranie Komitetu obywatelskiego „Tygodnia szkoły powszechnej“.

Zebranie wykazało wielkie zrozumienie społeczeństwa powiatu dąbrowskiego dla spraw szkolnictwa powszechnego.

Wybrany Komitet wykonawczy intensywnie pracuje, by przysporzyć groszy T-wu P. B. P. S. P., oraz zjednać mu nowych członków.

Z Brzeska

W ostatnich dniach odbyło się zebranie Komitetu obywatelskiego „Tygodnia szkoły powszechnej“.

Zebranie odbyło się przy udziale inspektora szkolnego p. Fr. Tomaszkiewicza i podinspektora szkolnego p. L. Steranki.

Wybrany Komitet wykonawczy daje pełną gwarancję owocnych wyników akcji na rzecz T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Dzień sportu w Okocimie

Życie sportowe rozwija się w Okocimiu niezwykle żywo.

W niedzielę odbył się turniej tenisowy Klubu Narciarskiego w Okocimiu z Tow. Klubem Sportowym w Bochni. Niezwykle ciekawa rozgrywka zakończyła się zwycięstwem Okocimia.

Związek Strzelecki zorganizował bieg na przełaj, który wzbudził żywe zainteresowanie.

Wreszcie w zawodach piłki nożnej odbyła się rozgrywka Klubu Sportowego Okocim z tarnowską Romanją, która zakończyła się 0:4 dla Romanji.

Z życia Oddziału Pocztowego Przysposobienia Wojskowego

Tut. Oddział Pocztowego Przysposobienia Wojskowego ujawnia coraz większą żywotność biorąc żywy udział w wszelkich przejawach życia społecznego.

Dnia 29 września wziął udział w zawodach o mistrzostwo „Mościć“ w Mościcach i uzyskał 3-cie miejsce, ustępując w strzelaniu jedynie Bractwu Kurkowemu Tarnów i Z. S. z Mościc. Tenże sam zespół uzyskał ilością 455 punktów pierwsze miejsce poza konkursem. Udział w strzelaniu wzięło 14 zespołów.

Ob. Bilińska członek P. P. W. Tarnów zdobyła pierwsze miejsce w rzucie kulą na zawodach wszystkich okręgów P. P. W. w Warszawie dnia 29/IX 935.

Referat Kult Oświat. zorganizował 2 wycieczki: jedną pieszą do Lipia przy udziale 31 członków, drugą autem w liczbie 20 członków do Melsztyna, Czchowa i Okocimia.

W czasie odpoczynku przeprowadzono pogawędki, zagrano w siatkówkę i przeprowadzono bieg 100 mtr., rzut kulą i granatami.

Z Tow. Walki z gruźlicą

Dnia 21 września b. r. na posiedzeniu Wydziału ukonstytuował się Zarząd Powiatowego Oddziału Towarzystwa Walki z gruźlicą w Tarnowie, w osobach: Prezes, Dr. Stanisław Goździewski, I, Wiceprezes, Dr. Mieczysław Menderer, II. Wiceprezes, Pułk. Maksymiljan Hoborski, Skarbnik, Eleonora Bardlowa, sekretarz, Zofja Czejkowa.

Z urządzeń „Kąpieliska“ korzystało w miesiącach: czerwcu 814 osób, lipcu 554 osób, sierpniu 629 osób, wrześniu 208 osób.

W przyszłym roku Zarząd zamierza wybudować basen kąpielowy z wodą bieżącą.

Czyżby teror?

Nic nie pisałem, kiedy pewni panowie starali się p. Starostkę w drukarni Djecezjalnej nakłonić, aby „Hasła“ nie drukował. Obecnie znowu dwaj mi znani panowie interwenjowali u p. Mroza w drukarni Jelenia, grożąc mu utratą druków magistrackich i Kasy Oszczędności, jeśliby dalej „Hasło“ drukował. Śmieszna to i małomiasteczkowa broń, a nie prowadząca do celu. Teroru my się nie ulękniemy, a panowie ośmieszacie jeno osobę, w której imieniu występujecie.

Wielkie dzieło charytatywne

Znany ze swej społecznej i filantropijnej działalności ks. superior Szymański, który przed kilku dniami obchodził 25-lecie swej pracy kapłańskiej, przystępuje wkrótce do budowy wielkiego domu dla ubogich. W domu tym mieścić się będą mieszkania dla starców, sierociniec dla opuszczonych dzieci, kuchnia dla ubogich oraz ochronka. Koszta tego budynku wynosić będą przeszło 100.000 zł. Nie trzeba dodawać, że dom ten stanie się błogosławieństwem dla tych najbiedniejszych, którzy znikąd nie oczekują pomocy. Budynek ten, który będzie się znajdował na obszarze 2 morgów, otoczony będzie pięknym ogrodem.

Naokoło spraw miasta

Przy ulicy Krakowskiej znajdują się 2 domy będące własnością miasta. Już kilkakrotnie pisaliśmy, że domy te stanowią brudną plamę na tle odnowionych domów prywatnych właścicieli. Czy magistrat nie mógłby się zająć odświeżeniem swych domów?

Zapraszamy p. prezydenta miasta, panów wiceprezydentów, aby w towarzystwie p. inż Wojewskiego odbyli spacer po ulicy Wałowej. Skoro tak pieczołowicie zajmują się panowie ulicami bocznemi, dlaczego chodniki na Wałowej są tak uszkodzone?

Dlaczego mur przy browarze ks. Sanguszki, zamykający nową ulicę — nie zostaje usunięty? Czy to upór?

Wielką troską tarnowiaków są niezmiernie wysokie ceny za prąd i gaz, uniemożliwiające wprost korzystanie z nich szerokim masom.

Bardzo też błędną polityką gospodarczą samorządu jest korzystanie z przywileju monopolu i prędzej czy później musi się to szkodliwie odbić na gospodarce.

Magistrat zaleca obecnie palenie w piecach gazem, możeby i to się u nas przyjęło, gdyby nie paniczna obawa społeczeństwa przed rachunkami magistrackiemi.

—

Nasze wodociągi są coraz bardziej użyteczne — ale chyba dla pracowników tej instytucji, albowiem ci, co mają korzystać z tej instytucji użyteczności publicznej, muszą poszukiwać wodę po różnych studniach, albowiem wodociągi nie funkcjonują.

Piszący tę notatkę mieszka na 2-giem piętrze w domu przy ul. Brodzińskiego i codziennie irytuje się spowodu braku wody w wodociągu.

Zapisz się na członka L.O.P.P.!

Z Podhorzec

Jednym z najpiękniejszych i najlepiej zachowanych zamków będących dowodem świetnej naszej przeszłości dziejowej, jest zamek w Podhorcach stanowiący własność Romana Ks. Sanguszki z Gumnisk.

Zamek w Podhorcach, położony 27 klm. od Złoczowa, wzniósł Hetman Stanisław Koniecpolski w latach 1635—1640 a wedle treści napisu mieszczącego się nad bramą wjazdową, miał być zamek ów miejscem „Uciech i odpoczynku“. Drogą darowizny przechodzi zamek Podhorecki na własność rodu Sobieskich, następnie Rzewuskich a wreszcie XX. Sanguszków, stanowiąc do chwili wybuchu wojny światowej przedewszystkiem muzeum zabytków i pamiątek po królu Sobieskim. Zamek wybudowany jest w stylu renesansowym, otoczony jest murami i fosami, zaś szczególnie pięknie przedstawia się od strony północnej, gdzie opada szeregiem teras wdół. Wewnątrz zamku znajduje się tak na parterze, jak i na piętrach kilkadziesiąt sal i komnat z marmurowemi kominkami, obramowaniami drzwi i okien, ściany zaś sal kryte były adamaszkiem, od którego barw nazwane były poszczególne sale. W komnatach znajdowały się sprzęty o bardzo wielkiej wartości artystycznej, tudzież bogaty zbiór broni i pamiątek.

Wojna światowa nie poszanowała i tego historycznego zabytku, bo urządzenie wewnętrzne zamku uległo w znacznej części wandalskiemu zniszczeniu. W ostatnich latach dzięki niezwykłemu ukochaniu zamku podhoreckiego, przez obecnego jego właściciela Romana ks. Sanguszkę i Jego Matkę Konstancję z Hr. Zamoyskich ks. Sanguszko, zamek został odnowiony, ocalone częściowo eksponaty rozmieszczono z powrotem w salach zamkowych i przystąpiono nawet do odbudowy starodawnej karczmy renesansowej t. zw. „zajazdu hetmańskiego“. Wogóle dążnością właściciela Podhorzec jest bez względu na koszta z tem związane, zachować ów zabytkowy zamek i umożliwić społeczeństwu oglądanie tego wspaniałego zabytku historycznego i artystycznego jakim był i pozostanie zamek podhorecki.

Wielką to zasługą ks. R. Sanguszki, że w obecnych czasach bezwzględnego materjalizmu, nie szczędzi olbrzymich kosztów aby zachować jeden z najpiękniejszych zabytków Polski.

Tydzień Szkoły Powszechnej

Dnia 2 października b. r. obchodziły szkoły powszechne rozpoczęcie „Tygodnia Szkoły Powszechnej“. O godzinie 9 młodzież wzięła udział w nabożeństwie Księży Misjon. poczem uformował się olbrzymi pochód, który przy dźwiękach orkiestry 16 p.p. przeciągnął ul Krakowską na Plac Kazimierza.

Tu z balkonu przemówił do tysięcznych rzesz młodzieży naucz. szkoły Brodzińskiego Wł. Boruch. W przemówieniu swem zobrazował straszną sytuację szkolnictwa powsz. i jego przyczyny, omówił owocną działalność T. B. S. P. i wezwał młodzież by składkami mies. po 5 gr. przyczyniło się do powstania takich szkół, w jakich się sami uczą. Dziatwa z entuzjazmem przyjęła tę propozycję. Przemówienie zakończył okrzykiem na cześć Polski i Prezydenta Państwa.

Po odśpiewaniu szeregu pieśni przez znany w Tarnowie chór prof. Słoniny i odegraniu kilku utworów muzycznych przez orkiestrę 16 p.p. młodzież rozeszła się do domów.

Drogi wodne — to problem pierwszej wagi

Problem taniej, łatwej wymiany nietylko zagranicznej, ale i wewnątrz kraju, stał się w ostatnich czasach zagadnieniem pierwszorzędnej wagi.

Wszelkiemi środkami zdąża państwo polskie do największej rozbudowy sieci dróg, by w ten sposób transport uczynić jaknajsprawniejszym.

Budowa dróg lądowych znalazła swój wyraz w kredytach pożyczki Inwestycyjnej. Sprawa dróg wodnych niemniej ważna, zwłaszcza w naszym kraju, gdzie koszt przewozu odgrywa rolę bodaj najważniejszą, nie pozostał również w tyle, znajdując należyte zrozumienie u sfer kompetentnych.

Z jakich jednakże względów państwo dba o powolną stosunkowo komunikację śródlądową, podczas gdy przyszłość leży właściwie w dziedzinie automobilizmu, a nawet żeglugi powietrznej?

Niezbitym argumentem, przemawiającym na korzyść dróg wodnych jest przedewszystkiem — taniość transportu. Z taniością przewozu wodą w obecnych czasach nic jeszcze nie jest w stanie skutecznie rywalizować.

Różnica bowiem między przewozem koleją, a wodą jest olbrzymia, oczywiście, na korzyść wody. Oto według orzeczeń fachowców wynosi ona przy transporcie w górę rzeki od 24% do 79%, przy przewozie w dół rzeki od 55% do 124% na kilometrze.

Pozatem kapitał włożony w budowę i regulację dróg wodnych to nie jest pieniądz ulokowany w jakiś tandetny interes. Szlaki wodne mają to do siebie, że są trwałe i wymagają bardzo minimalnej konserwacji.

Nic więc dziwnego, że po doprowadzeniu dróg wodnych do należytego stanu, kraj nasz uzyska jeszcze jedną poważną, rentowną inwestycję, przyczyniającą się do wybitnego rozwoju gospodarczego państwa i pomnożenia jego dobrobytu.

Budowa dróg wodnych, regulacja i obwałowanie rzek nie jest w Polsce nowością. Jest to zagadnienie mające swą piękną historyczną przeszłość, co tem silniej uwypukla jego doniosłość.

Znaczenie Wisły, jako wielkiego szlaku komunikacyjnego doceniano w Polsce już w zamierzchłej przeszłości.

Wszystkie niemal największe osiedla i miasta powstały nad brzegami królowej wód polskich.

Wisłą płynęły bogate transporty soli z żup wielickich i pękate barki złotej pszenicy z żyznej, sandomierskiej ziemi. To zwłaszcza podniosło wartość rzeki, jako wielkiego szlaku wodnego.

Wisła łączyła również nasz kraj z sąsiadami z nad morza. Ona wiozła nas w gościnę do obcych. Całe życie umysłowe, a zwłaszcza gospodarcze kraju koncentrowało się nad wiślaną arterją.

Murowane śpichlerze zbożowe, budowane przez Kazimierza Wielkiego, wzdłuż brzegów królewskiej rzeki są jeszcze jednym z dowodów, jak wybitne znaczenie przywiązywano w czasach ówczesnych do dróg wodnych.

Rozkwit żeglugi i spławu datuje się zwłaszcza od wiekopomnego zwycięstwa nad Krzyżakami. Na daleki świat płynęły płody rolne z Polski Wisłą na morze przez port Gdański.

Państwo otaczało opieką transport wodny. Wyrazem tego jest statut Piotrkowski z r. 1447, w którym nakazywano uwzględniać potrzeby spławu i żeglugi przy wznoszeniu na rzekach budowli gospodarczych oraz nakazano usuwać ze szlaku rzecznego wszelkie przeszkody dla ruchu. Dotyczyło to zwłaszcza dopływów Wisły. Na Wiśle obwałowywano niziny przed ewentualnemi jej wylewami. Takie tamy i wały przeciwpowodziowe spotykamy w dolnym brzegu rzeki. Ślady ich pozostały jeszcze z w. XIV do dnia dzisiejszego.

Wiek XVII, który na zachodzie Europy, zwłaszcza we Francji i Prusach zaznaczył się wybitnym wzrostem budowy dróg, przedewszystkiem połączeń śródlądowych przez wododziały, w Polsce nie przyniósł w tym kierunku żadnych zasadniczych zmian. Zachodnią część Rzeczypospolitej obsługiwało w dostatecznym stopniu rozgałęzione dorzecze Wisły, we wschodnich połaciach kraju wystarczały na skromne potrzeby wododziały Niemna i Prypeci.

Rozważania za Stefana Batorego, dotyczące budowy na wschodzie Polski kanałów żeglugowych, nie dały pozytywnych wyników. Dla budowy dróg wodnych w Rzeczypospolitej przedrozbiorowej brakowało podniety, jaką dawał w innych krajach silny ustrój imperjalistyczny. Mimo jednakże owego rozprzężenia, jakie przeżywała Polska w epoce t. zw. „złotej wolności“ były umysły szlachetne, patrzące trzeźwo na sytuację gospodarczą kraju.

W r. 1768 rozpoczęto w Polsce kopanie pierwszego kanału na wododziale Niemna i Prypeci, pomiędzy rzekami Szczarą i Jasiołdą. Była to zasługa księcia Ogińskiego. Kanał otwarto dla ruchu w r. 1784.

Następnie w dwa lata potem rozpoczęto na wododziale Dniepru i Wisły kopanie kanału nazwanego Królewskim, łączącego Muchawiec — dopływ Bugu z Piną, dopływem Jasiołdy, wpadającym do Prypeci.

Zaraz po pierwszym rozbiorze Polski — król pruski Fryderyk II połączył z wielkim pośpiechem Wisłę z pruską siecią dróg wodnych dość marnym kanałem Bydgoskim. Dojazdy do kanału Brdą i Notecią pozostały w stanie pierwotnym, co znacznie utrudniało wykorzystanie tego połączenia.

Rozbiór Polski odebrał Wiśle to znaczenie, jakie miałaby w państwie scalonem. Jej wartość, jako szlaku od Karpat do morza zmalała niemal zupełnie. Tylko radykalna zmiana sytuacji politycznej mogła stworzyć dla Wisły wielką przyszłość.

Wiek XX przyniósł nam upragnioną wolność. Genjusz Józefa Piłsudskiego wyrąbał bramę do wolności. Polska stanęła do pracy, w rekordowym czasie odrabiając zaległości wiekowego zaniedbania zaborców.

Otworzyła się również i nowa era dla komunikacji wodnej w Polsce. Zrozumiano, że budowa dróg wodnych, usprawnienie rzek, to nabytek, który zostanie narodowi na zawsze.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Wiktor Kuczyński

Drukarnia „Współczesna“ Tarnów, Lwowska 10